Nr 524. **Kraków, Niedziela 14 Listopada 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Boecasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 10.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Neszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, [illegible] Monachium Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directe Rue Bergment 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" ze opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sytuacya polityczna.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 14 listopada.

Przywódcy stronnictw porozjeżdżali się wczoraj wieczorem do swoich siedzib i powrócą do Wiednia we wtorek; do tej pory rokowania pozostaną w zawieszeniu.

O ile sądzić można z wczorajszych rozmów przywódców stronnictw w kuloarach, sytuacyę oceniano wczoraj trochę korzystniej, gdyż zachodzi prawdopodobieństwo rekonstrukcyi gabinetu, za czem oświadcza się także większość posłów Koła polskiego. Jak dotychczas jednak, stronnictwa niemieckie pozostają jeszcze w opozycyi wobec projektu rekonstrukcyi gabinetu.

Dziś odbędą się w Pradze ważne narady stronnictw, przyczem mają być powzięte uchwały co do dalszej taktyki. Ewentualność, aby oświadczono się za prowadzeniem hałaśliwej obstrukcyi, wydaje się nieprawdopodobną, gdyż Unia słowiańska życzy sobie zebrania parlamentu. Zamiarem Unii jest na posiedzeniu Izby posłów doprowadzić do głosowania nad kwestyami politycznemi i wynikiem tego głosowania, t. j. w drodze parlamentarnej, zmusić rząd do przeprowadzenia rekonstrukcyi gabinetu.

Czy ten nowy gabinet, którego prezydentem zostałby bar. Bienerth, byłby gabinetem koalicyjnym — jak sobie tego życzy zwłaszcza Koło polskie — dotychczas jeszcze nie da się ocenić. W każdym razie decyzyi można się spodziewać w najbliższym tygodniu.

Wobec fantastycznych doniesień korespondencyi chrześc.-społecznej „Austria" o jakiemś działaniu grupy posłów polskich z pp. Kozłowskim i Stapińskim na czele przeciw prezesowi Koła polskiego drowi Głąbińskiemu — pos. Kozłowski ogłasza we wczorajszej popołudniowej „N. Fr. Presse" sprostowanie tych informacyj. Pos. Kozłowski zaznacza, że rzekoma grupa: Kozłowski-Stapiński nie istnieje wcale, i że nikt wogóle nie zamierza osłabiać stanowiska prezesa Koła polskiego. Przytem zaznacza pos. Kozłowski, że on sam jest otwartym zwolennikiem rekonstrukcyi gabinetu.

Dzienniki zajmują się ostatniemi zajściami w Kole polskiem i na tej podstawie wyrażają przekonanie, że obecnie rząd nie rozporządza już więcej absolutną większością w parlamencie.

Narada nad rekonstrukcyą gabinetu.

Praga. „Narodni Listy" donoszą, że bar. Bienerth zaprosił na wtorek posłów chrześcijańsko-socyalnych i niemiecko-narodowych na naradę w kwestyi projektu rekonstrukcyi gabinetu.

Powołania do cesarza.

Praga. „Deň" donosi, że w najbliższym tygodniu nastąpi powołanie kilku polskich i czeskich członków Izby panów do cesarza. Także kilku posłów ma otrzymać powołanie na audyencyę.

Przesilenie węgierskie.

W Sejmie węgierskim zmierzyły się wczoraj obie, wrogo wobec siebie stojące dziś frakcye, Kossutha i Justha. Próba siły wypadła niekorzystnie dla Justha, który — jak wiadomo — wobec nowej sytuacyi złożył prezydenturę Sejmu, a wczoraj jako kandydat na prezydenta, uległ przedstawicielowi partyi Kossutha, Gaalowi. Fakt ten można już było przewidzieć w piątek po obradach poszczególnych stronnictw. Partya Kossutha proponowała zrazu na prezydenta posła Jana Totha, sekretarza stanu w ministerstwie oświaty, a gdy ten kandydatury nie przyjął, zaproponowano ją Gaalowi. Na wiceprezydentów desygnowano Ludwika Navaya (p. konstytucyjna) i Stefana Rakowszky'ego (partya ludowa). Frakcye, konstytucyjna i ludowa, zaaprobowały propozycyę partyi Kossutha.

Obradowała również w piątek frakcya Justha. Prezydentem partyi wybrano sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości, Władysława Meszkę, poczem omawiano sprawę wyboru prezydenta Sejmu. Poseł Hollo wskazał, że w Sejmie zawsze jeszcze frakcya Justha jest największem stronnictwem, jego więc tylko kandydat powinien być wybrany, a może być nim tylko Justh.

Propozycyę tę przyjęto hucznemi oklaskami — Justh zabrał jednak głos i odradzał forsowania jego kandydatury. Czeka mnie teraz — mówił — ważniejsza misya. Będziemy narażeni na silne ataki. Na powiatach pójdzie przeciw nam olbrzymia agitacya, musimy natychmiast podjąć walkę i wszystko przygotować, abyśmy do walki tej jak najściślej się zorganizowali. Proszę tedy możliwie kogo innego postawić na prezydenta Sejmu.

Przemowę tę przerwały huczne oklaski i głośne okrzyki: Eljen Justh! Nie chcemy innego prezydenta!

I kandydaturę Justha postawiono, a na wiceprezydentów także członków jego frakcyi: Teodora Bathyany'ego i Ludwika Mereya.

Wybór odbył się wczoraj. Frakcya Justha poniosła zupełną klęskę. Prezydentem wybrany został Gaal 201 głosami (na Justha padło 157 głosów; Chorwaci, o których sądzono, że głosować będą za Justhem, oddali białe kartki). Pierwszym wiceprezydentem wybrany został 195 głosami Ludwik Navay, drugim wiceprezydentem został kandydat koalicyi Rakovszky.

Nowo wybrany prezydent Sejmu węgierskiego Aleksander Gaal jest jeszcze człowiekiem młodym, liczy bowiem lat 41. Pochodzi z Siedmiogrodu i jest adwokatem. Od r. 1901 jest posłem i ostatnio był prezydentem komisyi dla nietykalności w Sejmie węgierskim. Przed utworzeniem obecnego gabinetu, był Gaal stawiany jako kandydat na godność sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Manifest partyi Kossutha.

Na zebraniu partyi Kossutha, które odbyło się w piątek, przedłożył hr. Apponyi projekt manifestu do narodu. Stwierdza on, że większość partyi niezawisłości udzieliła votum nieufności swemu przywódzcy, któremu zawdzięcza, że stała się większością Sejmu i wzięła udział w rządzie. Obaliła Kossutha, mimo że zasadniczych różnic między nią a przywódzcą nie było. Przywódzca bowiem stoi twardo przy programie partyi i walczył w jego obronie. Ale w stronnictwie od niedawna widziano usiłowania, które uniemożliwiały jedność taktyki, tak bardzo, że nieprzyjaciele partyi zaczęli głośno wskazywać, że przywódzca partyi jest prowadzonym (przez Wiedeń — przyp. red.). Wykazawszy różnice w szczegółach zapatrywań na sprawę bankową między Kossuthem a Justhem, manifest z ubolewaniem zaznacza, że partya niezawisłości przestała być jednolitą i stanowić większość w Sejmie i w ten sposób straciła konstytucyjne prawo objęcia rządów, których była tak bliską, zanim jedność partyi nie została zwichniętą przez jednostki, dążące do specyalnego przywództwa w stronnictwie. Franciszek Kossuth i ci, którzy z nim razem ustąpili i utworzyli Kossuthowską partyę niezawisłości, silnie stoją przy zasadach niezawisłości, tak silnie, że tem samem żadnego nowego nie tworzą programu. Wyznają oni program stary, ten program, na którego podstawie Kossuth partyę prowadził, który większość narodu uznała za swój. Partya ta, jak dotąd, iść będzie i nadal drogą rozwoju i przezorności, pamiętna celu swego i bez wahania dążąc do wytworzenia węgierskiej państwowości, do zdobycia niezawisłości i wolności, narodowych praw i narodowego postępu.

Manifest kończy się następującemi słowy: „Partya zatrzymała Franc. Kossutha jako prezydenta i przywódzcę, któremu pod każdym względem ufa i który godny jet nazwiska, stanowiącego dla niego zaszczytne, lecz pełne odpowiedzialności dziedzictwo".

Manifest ten podpisali wszyscy członkowie frakcyi Kossutha.

Minister Kossuth ogłosił nadto manifest do swoich wyborców w Czegled. W manifeście tym przedstawia genezę rozpadu partyi niezawisłości i wyraża w końcu nadzieję, że wyborcy w Czegled i nadal popierać go będą.

Sytuacya na Węgrzech.

Walka między Kossuthem a Justhem oprze się niezawodnie o ostatnią instancyę: o wyborców. Mówią o tem poważnie w Budapeszcie. — Z rozwiązaniem Sejmu węgierskiego należy się więc liczyć w każdym razie, aczkolwiek formalnego postanowienia nikt jeszcze nie powziął. Wątpliwości pewne nasuwać tylko może termin rozwiązania Sejmu. Węgierskie ustawy zasadnicze z r. 1867 postanawiają bowiem, że na wypadek, jeżeli król rozwiąże Sejm przed uchwaleniem budżetu na rok przyszły, nowy Sejm musi się zebrać jeszcze w ciągu bieżącego roku i w takim czasie, aby budżet do końca roku został załatwiony. Otóż jeżeli się zważy, że w Sejmie węgierskim debata budżetowa trwać musi przynajmniej 6 tygodni a może i czas dłuższy, niemożliwą rzeczą jest odpowiedzieć wymaganiom ustawy z r. 1867 w przeciągu ostatniego kwartału w roku i prawo korony rozwiązywania Sejmu byłoby ograniczone do pierwszych trzech kwartałów. Jeden z wybitnych polityków węgierskich twierdzi nawet, że rozwiązanie Sejmu w listopadzie, skoro ten Sejm nie załatwił budżetu, byłoby bezprawiem. — Inny twierdzi, że wystarczy załatwienie budżetowego prowizoryum. Z tych względów kwestya rozwiązania Sejmu — jak widać — napotka na trudności.

Druga kwestya, która zastanawia polityków, dotyczy stosunku korony do przesilenia partyjnego w Sejmie węgierskim. W tym kierunku istnieją różne zapatrywania. W kołach Justha sądzą, że po zajściach czwartkowych korona ostatecznie odrzuci plan Wekerlego i Kossutha co do rozwikłania sytuacyi na Węgrzech, bo nie stało pewnej dla niego większości. Natomiast w sferach stronnictw umiarkowanych przeważa zdanie, że obecna większość wystarczy, aby utrzymać się w Izbie przy pomocy zaostrzonego regulaminu. Mimo jednak ostatnich rokowań Wekerlego w Wiedniu, które uwidoczniły niejako, że korona skłonną jest istotnie do rozwikłania trudnych stosunków na Węgrzech, stanowczy zwrot jeszcze nie nastąpił i skrystalizuje się dopiero po audyencyach przywódców stronnictw umiarkowanych u cesarza. Faktem jest, że w sferach rządowych nie sądzą, aby mogło przyjść do układu między koroną a Justhem, raz dlatego, że Justh nie posiada nawet takiej większości w parlamencie, jaką rozporządzają partye umiarkowane, powtóre dlatego, że Justh, który odniósł zwycięstwo, jako przedstawiciel radykałów w stronnictwie niezawisłości, nie byłby w stanie zaproponować koronie nadającego się do przyjęcia programu rządowego, bo nie zaakceptowaliby go dzisiejsi jego przyjaciele polityczni.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Budapeszt. Kandydat koalicyi Aleksander Gaal wybrany został 201 głosami prezydentem Izby posłów; Justh otrzymał 157 głosów, Chorwaci oddali białe kartki, tak samo przy wyborze wiceprezydentów. Wiceprezydentami wybrani zostali kandydaci koalicyi Navay i Rakowszky.

Następnie po burzliwych scenach i rozprawie przyjęto wniosek prezydenta, według którego Izbę odroczono aż do załatwienia przesilenia.

Kilku posłów zgłosiło wczoraj przystąpienie do partyi Kossutha, która teraz liczy około 100 członków.

Budapeszt. Prezydent ministrów Wekerle odjechał wczoraj do Wiednia. Hr. Andrassy i Kossuth będą w poniedziałek przyjęci przez cesarza.

Telegramy

z dnia 14 listopada.

Wiedeń. Ministerstwo kolei zezwoliło na nową taryfę frachtową Towarzystwa kolei południowej.

Hendaye. Król Manuel przybył tu wczoraj przed południem i został powitany przez zastępcę prezydenta Fallieresa. Król odjechał do Cherbourga.

Następca tronu w Niemczech.

Zamek lotaryński. Cesarz Wilhelm i arc. Franciszek Ferdynand polowali podczas dnia wczorajszego w dalszym ciągu.

Poczdam. Księżna Hohenberg odwiedziła wczoraj przed południem dziedziczną księżniczkę Salm-Salm i zwiedzała potem w towarzystwie cesarzowej godne widzenia pamiątki poczdamskie i koło Poczdamu.

Wilhelm II a obrona Anglii.

Londyn. Tutejsze dzienniki ogłaszają ponownie oświadczenie cesarza Wilhelma, że w Anglii należy zaprowadzić silną armię terytoryalną, opartą na obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Milovanowicz w Paryżu.

Paryż. U ministra spraw zagranicznych odbyło się przyjęcie na cześć serbskiego ministra spraw zagranicznych Milovanowicza.

Kwestya kreteńska.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył na Radzie ministeryalnej, iż doniósł Turcyi, że nie uważa obecnej chwili za stosowną do wytaczania kwestyi Krety.

Frakcye Dumy.

Petersburg. Według zestawienia przez kancelaryę Dumy ugrupowania stronnictw w nowej sesyi, odłam prawicy liczy 51 członków, partya narodowa, powstała ze zlania się umiarkowanej prawicy z nacyonalistami, 93, stronnictwo październikowców 130, progresiści 40, kadeci 55, polsko-litewska grupa 18, Mahometanie 9, grupa pracy 14, a socyalni demokraci 16 członków; pozatem 17 członków nie należy do żadnego stronnictwa.

Proces Steinheilowej.

Paryż, 11 listopada.

Wczorajsza rozprawa przeciw pani Steinheil była „dniem słabej pamięci" — jak się wyraża „Figaro". Jest to uwaga słuszna, skoro się zważy, jak bardzo Marietta Wolf, służąca oskarżonej, starała się swoję panią obronić. W pomoc przychodził jej tu brak pamięci, którym stereotypowo się zasłaniała przy wszystkich krytycznych pytaniach. Jej zeznania były ogółem bardzo wstrzemięźliwe, odnośnie do wieczoru, poprzedzającego zbrodnię, a wprost skąpe, o ile dotyczyły jej spostrzeżeń po odkryciu zbrodni. Z zadziwiającą obojętnością prześlizgnęła się Marietta przy stwierdzaniu oskarżeń, podniesionych przez panią Steinheil przeciw jej synowi.

Ten — również „cierpiał" na brak pamięci. Wszedł na salę chwiejnym krokiem, jak ktoś, co wiele jeździ konno. W przeciwstawieniu do matki, której wysunięta szczęka dolna nadaje wyrazu zaciętości, Aleksander z ciągłym uśmiechem na twarzy wygląda prawie jowialnie.

Po rodzinie Wolfów stają jako świadkowie — „przyjaciele" pani Steinheil. Najpierw p. Balincourt, potem Borderel. I oni nie wiele mają do powiedzenia. Panu Balincourt widocznie bardzo jest nieprzyjemnem to stawanie w sądzie w tej aferze. A zaczęło się to zupełnie przypadkowo. W wagonie kolei podziemnej. Młoda, piękna, elegancka dama. Zrobiło się jej niedobrze i wpadła w ramiona uprzejmego dżentelmena, który ją uwiózł do swego domu. Ośm dni później znajdował się p. Balincourt na obiedzie u pana Steinheila. Mówiono wiele o malarstwie i malarzach; młody człowiek od razu podobał się panu Steinheilowi. Zwierzył mu się ze swojemi kłopotami. „Maluję — mówił — wedle starej szkoły i mało sprzedaję". „Trzeba posyłać na wystawę, będę w tem panu pomocnym" — odpowiedział Balincourt. I częściej zaglądał do Steinheilów. Najpierw do atelier, potem do willi. W końcu pozował nawet panu Steinheilowi w kostyumie myśliwskim. Gdy lato nadeszło, pani Steinheil wyjechała nad morze, portret został ukończony, zapłacony i — skończyła się idylla.

Po panu Balincourt zeznawał p. Borderel. Jest właścicielem dóbr w Ardenach. Przed rozprawą widziano w nim jakąś romantyczną osobistość, jakby wyciętą z powieści; podnoszono, że żyje jak samotnik, wśród lasów i przyrody, prawie jak poeta, który wdziękom Paryżanek nie potrafił się oprzeć. W sali sądowej przedstawił się jako człowiek bez pretensyi, sympatyczny. Jego rodzinne stosunki zostały rozbite z powodu wplątania się w tę skandaliczną aferę. Przychodzi dziś do sali sądowej bronić swojej dawnej przyjaciółki. Czyni to nie bez zdolności.

— Ile pan wydałeś na panią Steinheil? — pyta obrońca.

— Ogółem do 7000 franków — odpowiada. — Kupiłem od pana Steinheila dwa obrazy za 4000 franków, a na wynajem willi wydałem do 2000 franków. To prawie wszystko.

„Dzień słabej pamięci!"

Wywód prokuratora.

W piątek prokurator Touard-Riole zakończył swe wywody, które trwały przeszło 6 godzin. Pani Steinheil była blada, uważnie jednak słuchała mowy; w wielu momentach walczyła widocznie z sobą, aby nie zalać się łzami.

Prokurator obszernie zajmował się motywami i podnosił, że oskarżona chciała być wolną, aby ujść nędzy, w której żyła. Odczytał następnie list, który Steinheilowa pisała do sędziego śledczego w chwili niezwykłej szczerości i oświadczył:

W liście podany jest motyw zbrodni, oskarżona bowiem pisze: „Od lat już brzydzi mnie życie moje. Znęczyło mnie to wieczne kłamanie, ta ciągła walka z nieszczęśliwą sytuacyą finansową i z niepraktycznym mężem, który nie może znaleść zbytu na swoje obrazy. Konieczność żądania pieniędzy od moich przyjaciół stawała się dla mnie coraz silniejszą. Tylko myśl o córce kazała mi dalej żyć, a gnębiło mnie, że muszę się sprzedawać".

Z listu tego prokurator wysnuwa wniosek, że cały system obrony zawiódł oskarżoną, skoro podczas rozprawy zawołała: „Ja się nigdy nie sprzedawałam, pieniędzy mieliśmy dosyć". Podczas pobytu w więzieniu, pani Steinheil zwierzyła się swej towarzyszce, z którą w jednej celi siedziała, że miała wspólnika, który jednak w zbrodni nie brał czynnego udziału. Sama — mówiła oskarżona — zabiłam męża i matkę: śmierć matki stanowi dla mnie „alibi".

Następnie omawiał prokurator upozorowanie zbrodni dla rabunku i wskazał na fakt, że w mieszkaniu nie wykryto żadnego nieładu, że sprawcy nie ruszyli zegarka i pieniędzy Steinheilowej, że więzy, któremi rzekomo oskarżoną skrępowano, były bardzo wiotkie i t. d. Pani Steinheil miała jeszcze tyle przytomności umysłu, że pamiętała, aby nie zaginął tampon z waty, który miał stanowić silny dowód jej niewinności.

Następnie wskazał prokurator na kłamliwe zeznania o skradzionych kosztownościach, co dowodzi, że Steinheilowa wymyśliła sobie rabunek, aby śledztwo sądowe na fałszywą skierować drogę. W rzeczywistości zwabiła matkę do swego domu, kazała ją związać i zakneblować, a gdy na krzyk matki wpadł Steinheil, zabito go, uduszono. Matka, której razem z tamponem waty wciśnięto sztuczną szczękę w gardło — umarła. Steinheilowa miała wspólników w najbliższem otoczeniu, mężczyznę lub kobietę. Raczej kobietę!

Pani Steinheil (podnosząc się) krzyczy: Kto to jest?

Prokurator: Nie mamy dowodu, kto to był. Pani Japy nie miała być mordowaną. — Jej śmierć była wypadkiem nieprzewidzianym. Z początku wątpiłem o winie Steinheilowej, a dziś jestem o niej przekonany. Tu siedzi podżegaczka, która otworzyła drzwi mordercy!

Po tych słowach pani Steinheil podnosi się z krzesła, blada jak płótno. Usiłuje mówić, ale wargi jej wypowiadają tylko niezrozumiałe słowa. Prezydent stanowczym gestem każe jej usiąść. Pada na krzesło, ręce krzyżując na piersiach.

Prokurator: Panowie przysięgli! macie teraz wszystkie szczegóły zbrodni z 20 maja ubiegłego roku. Osoba, która ją spełniła, siedzi przed wami. Ostrze ustawy, które dzierżycie w ręku, niechaj na nią spadnie! (Protesty i głośny pomruk w audytoryum). Zatwierdźcie pytania. (Wielkie poruszenie).

Obrońca Antony Aubin: Pan prokurator, sądzę, będzie na tyle lojalny, aby odpowiedzieć na pytanie: Czy w swoich wywodach myślał o Mariecie i Aleksandrze Wolfach, — (Żywe oklaski).

Prezydent grozi opróżnieniem sali na wypadek, gdyby się oklaski ponowiły.

Prokurator: Nie potrzebuję odpowiadać na to pytanie. (Głośny pomruk w sali).

(Tel. „N. Reformy").

Paryż. W czasie wczorajszej rozprawy przeciw p. Steinheil, publiczność przypuszczała formalne ataki do sali, w której odbywała się rozprawa, chcąc dostać się do wnętrza. Ponieważ przewodniczący ławy przysięgłych zgłosił się chorym, powołano na przewodniczącego jego zastępcę.

Wśród publiczności zebranej w sali na wczorajszej rozprawie, przejawiało się usposobienie korzystne dla oskarżonej. W przeciwieństwie do tego pojawiły się wczoraj na ulicach Paryża plakaty, zwracające się przeciw p. Steinheilowej.

Wyroku spodziewano się koło północy lub dziś nad ranem,

Ławie przysięgłych przedstawiono do zatwierdzenia cztery główne pytania w kierunku uplanowanego morderstwa męża i matki i siedm pytań ewentualnych w kierunku udziału p. Steinheilowej w tem podwójnem morderstwie, oraz czy p. Japy była rzeczywiście matką oskarżonej.

Paryż. Wczoraj po południu rozpoczął przemówienie obrońca Steinheilowej.

Burze.

Po kilku dniach zimna i deszczów, mieszanych od czasu do czasu z drobnym śniegiem, wczoraj przy trwałem oziębieniu szalał przez cały dzień gwałtowny wicher i dopiero pod wieczór osłabł na chwilę, ale w ciągu nocy wzmógł się znowu. Od siły jego ucierpiały połączenia telefoniczne, tak, że linie telefoniczne między Krakowem i Wiedniem oraz między Krakowem i Lwowem były przerwane wczoraj po południu i w ciągu nocy.

Wichura, która szalała wczoraj w Krakowie, pozostaje zapewne w związku z zaburzeniami atmosferycznemi, jakie przedwczoraj i wczoraj panowały w środkowej Europie. W Wiedniu — jak donoszą wczorajsze pisma wiedeńskie — szalała w piątek wichura o sile orkanu i wyrządziła w mieście wiele szkód, a także 14 osób miało paść jej ofiarą, odnosząc lżejsze lub cięższe okaleczenia. — W okolicy Wiednia spadły równocześnie silne śniegi.

Zamieszczone poniżej depesze wskazują, że silne burze nawiedziły wczoraj Czechy, a w Niemczech szalały w rozmiarach orkanu.

(Telegr. „N. Reformy".)

Praga. W wielu okolicach północnych Czech szalała silna burza, połączona z wielkiemi opadami śniegowemi. Na torze kolejowym w pobliżu Karlsbadu utworzyła się zaspa śniegowa, w której ugrzązł pociąg, zdążający do Karlsbadu. Wysłano tam pociąg ratunkowy, który usunął zaspę.

Berlin. Tu i w wielu innych miejscowościach Niemiec szalała wczoraj burza z siłą orkanu. Po burzy spadły ulewne deszcze.

Berlin. Gwałtowna burza wyrządziła tu wielkie szkody. W Halensee zawalił się dom znajdujący się w budowie. Przeszło trzydzieści osób odniosło zranienia, częścią ciężkie, od spadających cegieł i szyb.

Katastrofa na Jamaice.

(Telegramy „N. Reformy")

Nowy Jork. Doniesienia telegrafem bez drutu hamburskiego parowca „Prinz August Wilhelm" z Quantanamo o katastrofie żywiołowej na Jamajce donoszą w dalszym ciągu, że deszcz trwa od d. 5 b. m. Wysokość opadów wynosi w przecięciu dziennie 10 stóp, w jeden dzień podniosła się na 13 stóp. Szkodę oceniają na **15 milionów** dolarów; najdotkliwiej ucierpiały banany i inne uprawy.

Jak „New York Herald" donosi z Port au Prince, wielkie burze i powodzie spustoszyły Haiti i republikę Dominique. W Haiti szalało prócz tego trzęsienie ziemi.

Port de Paix, Gonaives, Cap Haitien i inne miasta mają być **prawie całkiem zniszczone.** W Port de Paix odnaleziono dotąd 19 zwłok; obawiają się jednak, że wielu zabitych leży jeszcze pod gruzami zawalonych domów.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 14 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Stanisława Kost i Joz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 54, zachód o godz. 3 m. 56; długość dnia godzin 9 min. 02.

Teatr miejski im. Słowackiego: po południu: „Z tamtego brzegu"; wieczór: „Ziemia".

Teatr ludowy: po południu: „Hanusia"; wieczór: „Biedna dziewczyna".

Uniwersytet ludowy: o godz. 7 wieczór: p. Bolesław Limanowski „O narodowości".

Odczyty: Cezarego Jellenty p. t. „Przejście od negacyi do afirmacyi życia, Poe, Tołstoj, Maeterlinck" w sali Kopernika w Col. Nov. o godz. 6 wieczór; p. Weleżyńskiej-Rybakiewicz „O Róży Katerli" w sali nr. 39 w Col. Nov. o godz. 11 przed południem; p. Konczyńskiej „Dolina Warty w obrazach" w sali muzeum przem. o godz. 3 po południu.

Koncert Artura Rubinsteina o godz. 1/2 8 wieczór w starym teatrze.

Wystawa pamiątek po Słowackim w gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Otwarcie zawodowej szkoły uzupełniającej przemysłowej dla uczennic krawieckich o godz. 10 przed południem w budynku przy ul. Kolejowej l. 11.

Obchód z okazyi 5-letniej rocznicy istnienia Czytelni im. Kilińskiego T. S. L.: O godz. 9 nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów; o godz. 7 1/2 wieczorek z zabawą taneczną w lokalu Polskiego Związku Narodowego.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Sen srebrnej Salomei"; wieczór: „Madame Butterfly". W poniedziałek: „Szczęście Frania".

W poniedziałek 15 listopada:

Kalendarzyk kościelny: Gertudy p. i Leopolda w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 56, zachód o godz. 3 m. 55; długość dnia godzin 8 min. 58.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Lady Frederick".

Uniwersytet ludowy: O g. 7 wieczór dr Tadeusz Grabowski: „Ludwik Gaj i odrodzenie Chorwacyi“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej o godz. 6 wieczór: dr Maurycy Mann „Powieść francuska od XVI—XVIII wieku“ (wykład II).

Posiedzenie wydziału filologicznego Akademii umiejętności o godz. 6 wieczór.

Wystawa pamiątek po Słowackim w gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Z teatru miejskiego. Wczorajsza premiera sztuki p. t. „Ziemia“, której autor, osłonięty pseudonimem Leona Połomickiego, po raz pierwszy występuje na widowni teatralnej, była miłą niespodzianką dla tych, którzy z pewnem niedowierzaniem odnoszą się do sztuk autorów, nieokrytych dotąd laurem teatralnego sukcesu. — Poznaliśmy utwór szerszego ideowego pokroju, wysnuty z bólów i doświadczeń braci naszych w Wielkopolsce. Jak tytuł wskazuje, treścią, tendencyą i jądrem akcyi jest ziemia, o której utrzymanie walczy szlachcic-obywatel. Ta walka, której epizodami licznemi są podstępne usiłowania komisyi kolonizacyjnej, chcącej wyzuć polskiego posiadacza z ojcowizny, następnie walka ojców z dziećmi, zatarg wsi z dworem, starcia poglądów na sprawę narodową w łonie rodzeństwa — to jeden z najbardziej ponurych obrazów, ilustrujących martyrologię dziejów współczesnych w dzielnicy poznańskiej. Nerw głębokiego uczucia i potężnej myśli patryotycznej snuje się przez cztery akty sztuki, napisanej żywo i zajmująco, wprowadzającej typy, świetnie zaobserwowane, wyraziste, a prawdziwe.

Mamy tu młodego arystokratę, występującego w roli agenta komisyi kolonizacyjnej, mamy rozpróżniaczonego syna ziemiańskiego, trwoniącego majątek rodzinny i liczącego na bogaty ożenek, mamy przedstawicieli arystokracyi i ludu, mamy obraz strajku szkolnego, wreszcie na zakończenie wstrząsający epizod eksmisyi rodziny obywatelskiej z ziemi ojcowskiej na zasadzie ustawy o wywłaszczeniu. Całość łączy się w obraz siłą uczucia i dojmującego bólu wstrząsający.

Staranne wykonanie sztuki przez artystów naszych, dopomogło autorowi do sukcesu najzupełniej zasłużonego, pomimo znacznych usterek technicznej natury, pomimo niezbyt jasnych zarysów samego konturu sztuki. O zwycięstwie tem zadecydowała siła uczucia patryotycznego, którą „Ziemia“ jest przepojona, i nowy zupełnie dla nas punkt widzenia autora.

Odkładając obszerniejsze uwagi o „Ziemi“ do najbliższego numeru, zapisać należy wyraz szczerego uznania dla gry p. Sosnowskiego w roli dziedzica Palbity, pań Jarszewskiej, Barwińskiej, Słubickiej i Janiczówny. Z mężczyzn doskonale wywiązali się z zadania pp. Mielnicki, Kosiński, Jarszewski i Szymborski.

Licznie zgromadzona publiczność przyjęła sztukę gorąco. *W. Pr.*

Panorama grunwaldzka a Barbakan. Od p. Jana Styki otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Filipika, jaką Leon hr. Piniński wygłosił w „Gazecie Narodowej“ przeciw umieszczeniu panoramy w rondlu bramy floryańskiej, byłaby zupełnie usprawiedliwioną, gdyby nie to, że: 1) nigdy nie myślałem malować panoramy w rondlu, a tylko obraz historyczny; 2) że nigdy nie myślałem o kartonowych trapach, bo tych, nawiasem mówiąc, nie było ani w Racławicach, ani w Bemie, ani w Golgocie, ani w Cyrku Nerona, ale marzyłem przeciwnie o jaknajpoważniejszem obramieniu dzieła sztuki w tej wojennej ruinie; 3) że nie szukałem wcale jakiegokolwiek konsorcyum przedsiębiorców, a tylko wystosowałem projekt mój do Rady miasta Krakowa; 4) o jakiemś niszczeniu rondla przecie mowy być nie może, bo prosiłem jedynie o wstawienie na jego dziedzińcu konstrukcyi żelaznej, nie dotykającej ścian tego budynku, który cenię na równi z konserwatorami zabytków starożytnych i myślałem, że w czasie grunwaldzkiego obchodu obraz w tym rondlu wystawiony, najbardziej do uświetnienia tego obchodu przyczyniłby się.

Leon hr. Piniński oponował swego czasu przeciw malowaniu Racławic mówiąc: „nie robiono u nas nigdy takiej rzeczy, gdyby to detaille lub henville...“ ale później sam mi wyraził serdeczne uznanie, kiedy już głosy cesarza, arcyksiążąt, parlamentu, prasy całej i estetyków obcych najpochlebniejszą wydały opinię. Wówczas odpowiedziałem Leonowi hr. Pinińskiemu: „a widzisz Pan, jak to przedwczesnem wydaniem sądu można powstaniu dobrej sprawy zaszkodzić, a często zabić ją w zarodku“. Otóż teraz oświadczam Leonowi hr. Pinińskiemu, że mam wraz z synem moim zamiar malowania olbrzymiego obrazu historycznego, który mógłby stanąć kiedyś na tych wyżynach artystycznych, co „Lanzas“ Velasquera. *Jan Styka.*

Poranki teatralne dla ludu. Z okazyi uroczystości jubileuszowych ku uczczeniu J. Słowackiego, złączeni w sekcye ludową krakowscy działacze oświatowi i polityczni wśród warstw ludowych, z różnych obozów politycznych, po rozwiązaniu tejże sekcyi powzięli za inicyatywą p. Maryi Siedleckiej, zamiar zorganizowania stałych poranków teatralnych dla ludu wiejskiego, który zazwyczaj w niedziele tłumnie gromadzi się ze wsi okolicznych w naszem mieście. W dalszej konsekwencyi urządzania takich poranków w rocznice narodowe, istnieje również zamiar, aby przedstawienia tego rodzaju urządzano w krakowskim teatrze ludowym co niedzielę o godz. 12 w południe. Włościanie bawiący w Krakowie, po ukończonych nabożeństwach mogliby po niskich cenach korzystać z widowiska naszych sztuk ludowych.

Celem omówienia tej sprawy, mającej doniosłe znaczenie oświatowe, odbędzie się dziś o godz. pół do 12 w południe w małej sali magistratu zebranie krakowskich działaczy ludowych wszystkich stronnictw, przy współudziale delegatów włościańskich i nauczycielstwa okolicznego.

Śmiertelność Krakowa i innych miast w kraju. W czasie od 17 do 23 października b. r. zmarło na 1000 mieszkańców: w Krakowie 18·1, we Lwowie 27·8, w Brodach 27, w Drohobyczu 20, w Jarosławiu 29·6, w Kołomyi 16·8, w Nowym Sączu 6·9, w Podgórzu 6·8, w Przemyślu 29·8, w Stanisławowie 18·6, w Stryju 19·7, w Tarnopolu 17·3, w Tarnowie 13·4 osób.

Nauka szermierki. Nowo organizujące się przy krajowym Związku turystycznym „Towarzystwo sportowe“ w miejsce dawniejszych sekcyj sportowych rozpoczyna swą działalność otwarciem kursów szermierki pod kierunkiem rutynowanego nauczyciela p. W., którego zeszłoroczna praca przyczyniła się do rozwoju między tutejszą młodzieżą zamiłowania do tego pięknego sportu. W ubiegłym roku szkolnym blisko 40 osób, przeważnie z grona młodzieży akademickiej i ze szkół średnich, uczestniczyło w kursach. W najbliższym czasie urządzi Towarzystwo sportowe osobny kurs szermierki dla pań na florety, a z wiosną przyszłego roku turniej szkoły, połączony z popisem publicznym, czyli t. zw. „akademię szermierczą“.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się Wieczór listopadowy w poniedziałek, 22 b. m. Współudział przyrzekli: pp. Pisarska, dyr. Rygier, Strzałkowski, prof. Wierzchowski i prof. Krzyształowicz.

Z uniwersytetu. P. Jan Walczak, profesor gimnazyalny w Jaśle, rodem z Zaborowia, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Związek akademicki odbędzie w sobotę, d. 20 b. m., o godz. 6 wieczorem, we własnym lokalu w Rynku Głównym (Pałac Spiski), doroczne walne zebranie członków. Na porządku dziennym wybór zarządu, komisyi kontrolującej i sądu koleżeńskiego, oraz szereg spraw wewnętrznych Towarzystwa. Po obradach zebranie koleżeńskie.

Z sali sądowej. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przed przysięgłymi przeciw murarzowi z Łobzowa, Gustawowi Dudkowi, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na osobie swego brata, Józefa Dudka, po przesłuchaniu świadków i orzeczeniu sądowych lekarzy rzeczoznawców, trybunał po przemowach prokuratora i obrońcy, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał Gustawa Dudka na 5 lat ciężkiego więzienia.

Sprawa Putyry-Połotyńskiego. Do krakowskiej dyrekcyi policyi nadeszła wczoraj wiadomość, że aresztowany w Krakowie pod zarzutem popełnienia szeregu oszustw Putyra-Połotyński zgłosił się w dniu 10 lipca b. r. w Gracu do tamtejszego Stowarzyszenia polskiego „Ognisko“ i przedstawiwszy się jako ks. Woroniecki, posłany przez prof. Gumplowicza, prosił o udzielenie mu pożyczki w kwocie kilkuset koron. Z kasy Tow. wyasygnowano mu wówczas 40 koron. Na kwicie potwierdzającym odbiór pieniędzy podpisał się Putyra jako ks. Woroniecki.

W sprawie dochodzeń, prowadzonych przez krakowską policyę co do stwierdzenia identyczności chłopczyka, towarzyszącego Putyrze, policya uwiadomiła wszystkie starostwa o odebraniu Putyrze dziecka, które, jak się zdaje, Putyra gdzieś uprowadził. Obecnie otrzymała policya zawiadomienie, że chłopczyk ten przebywał w zakładzie „Dzieciątka Jezus“, gdzie go za pośrednictwem zakładu ks. Siemaszki oddał Putyra, podając, że go zabrał od niejakiej Chrząszczewskiej. Dziecko zostało w Podgórzu ochrzczone i otrzymało imię Władysław.

Wykolejenie pociągu na dworcu krakowskim. Wczoraj przed południem wykoleiło się na dworcu kolejowym kilka wagonów osobowych, pustych, w chwili, gdy wagony te przesuwano. Po dwugodzinnej pracy usunięto przeszkodę i ruch odbywał się normalnie. Wykolejenie nie pociągnęło za sobą żadnych ofiar w ludziach.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godz. 7 wieczorem w hotelu Europejskim w zamiarze samobójczym zraniła się wystrzałem z rewolweru w prawą pierś maturzystka rodem z Olkusza, p. Eugenia R. Desperatce pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło ją w stanie nie budzącym obaw do kliniki chirurgicznej.

Z kroniki wypadków. Wczoraj po południu w fabryce p. Jarry tokarz metalowy Jan Szymbak doznał w czasie pracy dotkliwego zranienia prawej ręki. Ranę szarpaną opatrzyło pogotowie ratunkowe. Wczoraj po godz. 8 wieczór na stacyi Podgórze-Płaszów wpadł pod koła przejeżdżającej maszyny jeden służby kolejowej. Koła obcięły mu obie nogi bardzo wysoko, prawą nogę przy samym biodrze. Z pierwszą pomocą pospieszyło pogotowie ratunkowe, które po założeniu rannemu opatrunku, przewiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Krwawe napady. Nadzwyczaj wiele pracy mieli wczoraj dyżurowi na stacyi pogotowia ratunkowego. Zanim ukończono interwencyę w jednym wypadku, już odzywał się dzwonek alarmowy, wzywający pogotowie do innego wypadku. Między innymi opatrzono wczoraj na stacyi pogotowia także dwóch mężczyzn, którzy padli ofiarą napadu. I tak, około godz. 9 wieczorem opatrzono 17-letniego malarza pokojowego Juliana Kowalczyka, którego na ulicy Wielopole zranił bagnetem w rękę jakiś żołnierz. — Również opatrzono około godz. 10 wieczorem na stacyi pogotowia ślusarza W. S., którego na ulicy Lubomirskich napadł jakiś nieznajomy mężczyzna i zadał mu sztyletem poważną ranę w łopatkę. — Rannych po opatrzeniu polecono opiece lekarskiej.

Niesumienny posługacz. Policya krakowska aresztowała wczoraj posługacza publicznego, Jana Kowalczyka, który wysłany przez p. Wacława Kosturkiewicza z listem zawierającym 130 K, zamiast oddać pieniądze pod wskazanym adresem, zatrzymał je sobie i urządził za nie sutą libacyę po szynkach krakowskich.

Groźny pożar. Wczoraj wieczorem strażnik na wieży maryackiej zaalarmował miejską straż ogniową, że w stronie Zabierzowa widać wielki pożar. Na miejsce pożaru nie wzywano krakowskiej straży pożarnej. Na razie brak szczegółów o rozmiarach pożaru.

Listy gończe. Sąd obwodowy w Rzeszowie rozesłał listy gończe za kupcem z Przeworska Eliaszem Gelzholzem, pozostającym pod zarzutem zbrodni oszustwa. Poszukiwany zbiegł w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie do Ameryki.

Przesyłki dla ślepych. Dyrekcya poczt ogłasza, że od 1 b. m. zostały dopuszczone do przewozu pocztą przesyłki z książkami lub publikacyami, przeznaczonemi do użytku ślepych, sporządzonemi wyłącznie namacalnem pismem kropkowanem, pod warunkami, dla druków przepisanemi, t. j. w otwartem opakowaniu, aż do wagi 3 klg., bez względu na to, czy zawartość przesyłki jest wydaniem wielokrotnem, czy też jedynym egzemplarzem, niemającym charakteru powszechności. Adres musi być napisany pismem zwyczajnem. Przesyłki tego rodzaju mają być przy nadaniu albo całkowicie opłacone, albo tylko częściowo. W pierwszym wypadku wynosi porto za przesyłki: do wagi 50 gramów 3 h, do 100 gr. 5 h, do 1000 gr. 10 h, do 2000 gr. 20 h, do 3000 gr. 30 h. Przesyłki te muszą być na stronie adresowej wyraźnie oznaczone jako „druk dla ślepych“.

Policyjne biuro prasowe. Z Pragi telegrafują: „Prager Zeitung“ zaprzecza doniesieniu dziennika „Deň“ o urządzeniu policyjnego biura prasowego przy namiestnictwie w Pradze.

Koszta procesu zagrzebskiego. Z Zagrzebia telegrafują: Jak ostatecznie zestawiono, koszta procesu o zdradę stanu, jaki toczył się przed tutejszym sądem przez kilka miesięcy, wynoszą 350.000 koron. Główny świadek Nasticz otrzymał 15.000 koron.

Marsylianka w Alzacyi. Ze Strasburga donoszą: W hotelu centralnym w Mühlhausen odegrała muzyka „Marsyliankę“, na żądanie pewnego Szwajcara. Publiczność przyjęła hymn francuski burzliwemi owacyami, natomiast nie dopuściła do odegrania niemieckiego hymnu narodowego, przeciw któremu żywo protestowała. Rząd polecił owego Szwajcara wydalić z Alzacyi i Lotaryngii, a równocześnie zabronił muzyce publicznych występów w hotelu Centralnym w Mühlhausen. Władze wojskowe wydały rozkaz, zabraniający oficerom uczęszczania do tego lokalu.

Zderzenie pociągów. Z Messyny telegrafują: Na dworcu kolejowym zderzyły się dwa pociągi, przyczem 26 osób odniosło zranienia, a 30 lekkie kontuzye.

Krwawe demonstracye przeciw podatkom. W Castrovillari w Kalabryi odbyły się onegdaj wielkie demonstracye ludności przeciw nowym podatkom komunalnym. Demonstranci starli się kilkakrotnie z żandarmeryę, która zrobiła użytek z broni. Trzy kobiety zginęły, a wiele odniosło rany. Demonstranci zranili kamieniami trzech karabinierów.

Pierwsza fabryka radium. Z Londynu donoszą: W obecności wielu wybitnych przedstawicieli nauki odbyło się tu położenie kamienia węgielnego pod budowę laboratoryum dla pierwszej w świecie fabryki radu. Fabryka ta będzie dostarczać radu dla celów handlowych. Spodziewają się, że w ciągu roku fabryka będzie w stanie dostarczyć najwyżej 5 do 10 gramów radu.

Rycerski minister. Z Bristolu telegrafują: Londyńska sufrażystka zaatakowała szpicrutą na tutejszym dworcu kolejowym ministra handlu. Minister wyrwał owej kobiecie szpicrutę i wręczył jej ją z powrotem na pamiątkę. Sufrażystkę aresztowano.

Rozbicie okrętu. Z Amsterdamu telegrafują: Według doniesień dzienników, koło wyspy Vlieland najechał na skałę niemiecki parowiec frachtowy, zwany „Wilno“. Z czternastu ludzi załogi tylko maszynista został wyratowany i nieprzytomny na brzeg; reszta utonęła.

Oszustwa trustu cukrowego. Z Nowego Jorku donoszą: Władze wpadły na ślad olbrzymiego oszustwa, jakiego dopuścił się trust cukrowy na szkodę państwa. Oszustwo to obliczają na 30 milionów dolarów.

Lynch. Z Kaira (Stan Illinois) donoszą: Tłum ludzi, złożony z kilku tysięcy mężczyzn i kobiet, zlynchował tu onegdaj mężczyznę, oskarżonego o napad na białą kobietę. Ciało murzyna następnie spalono. Wzburzony tłum pociągnął następnie pod gmach więzienia, skąd wyciągnięto pewnego białego, oskarżonego o zamordowanie własnej żony i powieszono go na słupie telegraficznym, mimo jego zapewnień, że jest niewinny. Gubernator wysłał do Kaira milicyę, celem przywrócenia porządku.

Mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował radcami dworu przy Najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym: wiceprezydenta sądu krajowego w Krakowie dr Leona Mendelburga, wiceprezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie Kazimierza Kropaczka, wiceprezydenta sądu obwodowego w Przemyślu Hugona Królikowskiego, radcę sądu krajowego wyższego we Lwowie Józefa Zeidlera i wiceprezydenta sądu obwodowego w Stanisławowie Joachima Łysiaka.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 listopada.

HOTEL KRAKOWSKI: X. Franciszek Augustaitis z Krakowa, Jan Kopytowski, Jadwiga Banaszek z Warszawy, Juliusz Żymiński, Henryk Friser z Lubaczowa, kapitan Gustaw Hromck z żoną z Klosterneuburga, Zofia Przezdziecka z synem z Warszawy, naucz. Jan Tepper z Rzeszowa, Leon Perlberger z Klasny, Filip Santra Kahane z Łańcuta, Piotrowie Langowie ze Stróż, inż. Kazimierz Kostkiewicz z Jasła, kap. Adolf Steif z Hermanstadtu, dr August Bobrownicki ze Lwowa, auskult. sąd. Ludwik Skrzypek z Krosna, art. malarz Jan Krzyża z Wrocławia.

HOTEL CENTRALNY: Teodor Przygodzki z Kielc, generał Mikołaj Kononof, pułkownik Aleksander Kremke z Petersburga, Adolf Moor z Krakowa, porucz. Jan Longardt, Franciszek Slezak z Bielska, Cezary Jaczewski z Więcławic (Król. Pol.), Samuel Loebel, inż. Stanisław Przybylski ze Lwowa, Józef Rokos z rodziną z Chroberza (Król. Pol.), Franciszek Schröckenfuchs z Weidhofen, Roman Żabiński z Zakopanego, Jan Utler z Trzebini.

GRAND HOTEL: Władysław Lipski z Ladków (Niemcy), Leon Krobicki, dr Adolf Lilien ze Lwowa, Otto Papesch, Gustaw Kudernatsch z Wiednia, Karol Herzog, Rudolf Winkler z Wiednia, dr Ozyasz Wasser, Wład. Wydzga ze Lwowa, Ludwik Roth, Gustaw Wessely z Wiednia, Witold Śląski z Waber (Niemcy), Bronisław Wirstlein ze Lwowa.

HOTEL pod ROZĄ: Bolesław Błotniewski ze Sosnowca, Samuel Nagelbauer ze Lwowa, Kasper Samek z Warszawy, dr Józef Datka z Dąbrowy, Paulina Weytko, Julia Marczewska z Dąbrowy górniczej, Józef Hermann z Bytomia, Juliusz i Natalia Breszerowie z Radomia, Józef Schiffner, Józef Drabik z Zawiercia, Stanisława Kulówna z Kielc.

HOTEL SASKI: E. Supiński z Zakopanego, M. Żelazowski z Poznania, M. Kraemer z Galicyi, K. Burkhardt z Berlina, E. Gruber z Wiednia, F. Krenek z Frankstadtu, K. Gochsheimer z Moguncyi, St. Wroczyński z Król. Pol., K. Moes z Budapesztu, W. Weker, E. Martin z Kijowa, A. Neustätter z Monachium, H. Wellner z Antwerpii, H. Bunau, M. Ulmidl z Berlina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 listopada. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-proc. —.—. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-proc. 270.—. Uregul. Dunaju z r. 1870 r. 100 złr. 5-proc. 275.—. Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-pro. —.—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-proc. 95.35. b) bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 5 złr. 23.50. Łuk. krzyż austr. 10 złr. 56.50. Łuk. krzyż węg. 5 zł. 30.—. Clary 40 złr. m. k. 171.—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 116.—. Losy m. Krakowa 20 zł. 115.—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 80.75. Palffy 40 złr. 232.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 61.—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 36.—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 68.—. Salma 40 złr. m. 274.—. Pożyczka Salzburga 20 złr. 115.—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 230.—. Wiedeńskie komunalne po 100 fr. 520.—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 535.—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.